

swą uwagę na wszystko, cokolwiek dzieje się po granicach węgierskiego państwa — czy w ogóle monarchii i musi przyjąć to do swej wiadomości, iż w kwestji międzynarodowych stosunków nie należy wszystkiemu przyjmować *bona fide*. Musi ona ze smutkiem skonstatować, iż miniony rok nie zbliżył nas ani o krok do upragnionego celu wszystkich wykształconych narodów Europy, który to cel jednoczy się w takim ukształtowaniu się stosunków, iżby państwa nie były zmuszone na utrzymanie swej siły zbrojnej ponosić tak wielkie obciążenie w ludziach i wydatkach.

Mowę swą zakończył Tisza trzema krótkimi okrzykami na cześć króla Franciszka Józefa I. a wszyscy członkowie delegacji powtórzyli za nim po trzykroć „Eljen“.

Zaraz po posiedzeniu ukonstytuowały się podkomitety. Przewodniczącym podkomitetu dla budżetu został wybrany hr. Wodianer, referentem Sierb; przewodniczącym podkomitetu rewizyjnego hr. K. Huszar, referentem Kubinyi; przewodniczącym podkomitetu spraw zewnętrznych hr. Aladar Andrássy, referentami M. Falk i E. Emich; prezydentem podkomitetu dla finansów Harkanyi; prezydentem podkomitetu dla spraw wojskowych Franciszek Zichy a St. Rakowarsky referentem; prezydentem podkomitetu dla marynarki hr. St. Erdödy, a połączonym podkomitetu poczwernego, któremu zostają oddane przedłożenia dotyczące prowincji okupowanych, prezydentem wybrany hr. Franciszek Zichy a referentem Wahrman.

Wybory do sejmiku bukowskińskiego.

Komitet autonomiczny bukowskiński poczynił już pierwsze zarządzenia swoje w sprawie wyborów do sejmiku bukowskińskiego. Gdy nasza dyktando narodowa i tradycje tych czasów, kiedy Bukowina z Galicją była połączona, w tym właśnie komitecie są reprezentowane — przeto na jego postanowienia i działania zwracać będziemy główną uwagę.

Dziś powtarzamy za *Gazetą Polską* czerniowiecką co organ ten mówi o stosunku komunikatu do Rusinów bukowskińskich w sprawach wyborów do nowego sejmiku.

W pierwszej linii mamy tu na myśli porozumienie się komitetu krajowego z obywatelstwem ruskim. Jest to wypadek na razie pierwszorzędnej doniosłości dla wewnętrznej sytuacji kraju, który dotychczas tonął w ciągłych niesnaskach, tamujących wszelką dodatnią działalność.

Porozumienie takie było już od roku wskazane logiczną koniecznością wypadków i przewidziane już wówczas, kiedy w kurji wielkich posiadłości polscy obywateli nasi zawierali kompromisy ze stronniectwem konserwatywnym. Kompromis ten dał pierwsze hasło do zbliżenia ku sobie wszystkich żywiołów autonomicznych, a jakkolwiek pewna frakcja Rusinów, podburzanych przez centralistyczne jednostki, przez długi jeszcze czas spoglądała z nieufnością na „pani“ z wielkich posiadłości, to jednak wreszcie każdy nieuprzedzony a uczciwy obserwator przyznać dzisiaj musi, że właśnie ci „pani“ z własnej inicjatywy wywalczyli dla Rusinów wobec rządu i komitetu krajowego to pomyślne stanowisko, jakie obecnie zajmują. Od początku kompromisu polscy członkowie komitetu domagali się zaspokojenia słusznego żądania ruskich, a sprawiedliwość każe przyznać, że tym razem w obozie ruskim spotkali się ze szczerą dobrą wolą i gotowością do wszelkich sprawiedliwych ustępstw. Na tak przygotowany grunt natrafili przedstawiciele ruscy i — sądzimy — otrzymali wiele, ba, powiemy otwarcie, otrzymali daleko więcej, aniżeli wobec niedawnych stosunków mogli oczekiwać. Rusini na Bukowinie kandydują swych posłów wyłącznie z okręgów małej posiadłości, a okręgów takich, bądź całkowicie, bądź częściowo ruskich, liczą sześć. Stąd też ideałem stronniectwa ruskiego jest zdobycie sześciu ruskich posłów w sejmie. Dotychczas nie mieli ani jednego. Teraz zaś komitet krajowy pozostawia im trzy okręgi, a to: czerniowiecki, koołaniecki i zastawieński i ich wolnemu uznaniu przekazuje odpowiednie o-obitości na kandydatów.

Jeżeli się zważy, że do tej pory odmiawiano z zasady Rusinom reprezentacji w sejmie, jeżeli dalej powtórzymy, iż sami oni w najlepszym razie roszczą sobie prawo do sześciu mandatów i jeżeli w końcu ma się na uwadze, jak trudno jest za jednym zamachem wykonywać zmiany, które na cały system wewnętrznej gospodarki kraju mają wpływ potężny i jak niełatwo opróżnić jakiś okręg wyborczy, gdzie kto inny niejako zasiadział już od lat dziesiątka prawo do mandatów, — to powyższe udzielenie Rusinom trzech, a więc połowy mandatów do sejmiku musimy uważać na razie za wielką zdobycz tego żywiołu, a z drugiej strony za niezbity dowód dobrej woli komitetu krajowego. Era pojednania na Bukowinie czyni prawdziwe pocieszające postępy, a jeżeli w najnowszym stadium

— Kelter! — zawołał ojciec zbytnie głośno, gdyż żaden nie był głuchy. Rachunek wkrótce wyrównano i wsiadł.

Dziecie tym razem pozostało przy mnie w głębi powozu.

— Fik, fik! — zawołał jak zwykle na powitanie Mice, a matka z kłóliwością włściwą ba buniom zapomniała uraz i wzięła go za rączkę.

— W milczeniu przebyliśmy ciemne ulice miasta, a ojciec zwracając się do mnie zapisał nieco sztywnie: Chcesz jechać prosto do domu czyli do nas?

— Do domu proszę — odparłam ile możności grzecznie.

Za chwilę Mika zawołał: „whoa-up“ siwki się zatrzymały i wysiadł. Matka podała mi dziecie — zbliżał się moment zemsty mojej.

— Powiedz babci dobranoc! — rzekłam do dziecka, podnosząc mu rączkę. Powiedź także wujowi dobranoc! — Byłam tak dziecinna, iż pominięcie ojca sprawiło mi przyjemność i zupełną satysfakcję.

— Dziekuje, dobranoc — wymówiłam i w rozdrażnieniu posłam do domu. Siwki popędziły dalej.

Przecież gdy echo kół rozbijających się po bruku przebrzmiało, uczułam dziwną tęsknotę. Harry nie powrócił dotąd. Powoli zaczęłam rozmyślać o szarym dziecku i do snu nie układać; podczas tego rozmyślałam o wydarzeniach dnia całego, utwierdzałam się w oburzeniu coraz głębiej w miarę zacyzającego mnie dręczący sumienia.

Dlaczegoż ojciec przybrał ton tak niezwykły? Jak mógł myśleć, iż chłopczyk nasz kasa umyślnie? Czyż to przyzwolenie swą własną kraw przed obcymi spotwarzać li tylko dlatego, iż nieznajoma była piękna i młoda. Dziecie miało włosy czerwone — lecz miękkie, jedwabiste i ojciec powtarzał tysiąc razy, że włosy te pochodzą z jego rodziny, a dziś pozwolił je zbezczeszczyć, jakby go to nie nie obchodziło. Zatem jeżeli na dziecinę nie ma nie należało, nie można z niem się narzucać! Zrobiło

też akcja, obóz którego zaszczyt mamy być rzecznikiem, spełnił piękną rolę inicjatora i pośrednika zgody, to podnosimy to z tem większym uznaniem, że swych bratnich uczuć dla Rusi nie ziębił i czynił nie ustął nawet wtedy, kiedy go za uczciwą pracę spotykały szkany i obelgi tych, dla których działał.

Wspomnieliśmy, że komitet krajowy, z wyjątkiem wiejskiego okręgu czerniowieckiego (gdzie już potwierdził kandydaturę Rusina dra Wolana), pozostawił swobodny wybór dwóch innych kandydatów specjalnemu ruskiemu komitetowi. Wracamy do tej okoliczności, bo jest ona bardzo ważna dla samych Rusinów, którzy — o ile wiemy — pod względem kandydatów mają prawdziwy *amarras de richesse*. Zgodny wybór kandydatów i rynek, jest dla obozu ruskiego w tej chwili kamieniem probierczym politycznej dojrzałości. W ostatnim numerze futejszej *Bukowiny* uderzyło nas parę przemyśleń, pozwalających domyślać się jakichś osobistych niesnasków w jednolitym dotychczas obozie ruskim. Powiadamy szczerze, że gdyby w tej chwili komitet Rusinów zdradził brak solidarności, lub przyważył jednostek w swem łonie, — zadabyłby cios niepożądany sprawie ruskiej na Bukowinie i uniemożliwiłby dalszą swą akcję na długie lata. Nie jesteśmy w możności jasnie wytłumaczyć swej przestrogi w tej chwili. Sądzimy jednak, że komitet ruski zdaje sobie sam sprawę ze swego położenia i nie zdyskredytuje się prywatą wobec sfer, które bardzo pilnie w tej chwili obserwują, a żali w świeżym obozie sejmowym mają witać wytrwałych polityków i mężów zasady, czyli też, broni Boże, ambitnych samolubów i karierowiczów żakomych na tytuł poselski.

Warunki przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

Projektowane ponownie odwiedziny cara przez cesarza niemieckiego wytworzyły wiele głosów o mającym nastąpić zbliżeniu się tych państw do siebie. Zbliżenie takie z jednej strony wobec niezachwianego istnienia trójprzymierza, wydawałoby się może niemożliwym, z drugiej jednak pobudki tych odwizd jak na razie są co najmniej ciekawe, bo trudno przypuścić, aby tylko względy sąsiedzkie wymagały tak częstych odwizd, mających tylko na celu, jak powiadają, wymianę obojętnej natury zdań i grzeczności. Kto wie, może co w trójprzymierzu się psuje? Może Niemcy zechcą prześlagać swojego sąsiada, zagniewanego srodze polityką, już na drugi plan posunętego Bismarka, a prześlagać kosztom pozostaławia mu *carte blanche* na półwyspie bałkańskim, co z pewnością zmieniłoby Rosję w przyjaciół Niemiec, a trójprzymierze rozwarłoby, może nawet przy łomocie strażów armatnich? Kto wie — w polityce nie ma nieprzewidywalności, a niespodzianki są w niej na porządku dziennym.

Jeżeli jednak tajemniczy botek polityki nie przystopuje takich niespodzianek, to wtedy Rosja na półwyspie bałkańskim będzie ograniczona znowu tylko na jednego, ale za to połącznego przyjaciela, bo na... księcia Czarnogórskiego. Mówimy na jednego tylko przyjaciela, bo jak ostatni wynik procesu wykazał, „jakoś się psuje potęgą rubla“ — jeden lub drugi ugina jeszcze przed nią pokornie sztyje, ale ogół ludu zaczyna już odczuwać, że wolność i samostojność narodu, lepsza jest od rubla, bo zadowala uczucia humanitarne ludu, bo pozwala kochać to, co się kochać pragnie, co jest samodzielną narodu własnością.

Wciąż gniewnym jest car na stosunki panujące na półwyspie, jak Darjusz morze, chciałby chłostać w swej niemocy góry, pola i lud Bułgarii; gniewny jest nadto na agentów swoich, którzy Rosję, więc i „jego“, wmieszają w proces Panicy wraz z rewolucjonistami, kompromitując go w oczach Europy, a gniew jego nie utłumił, ale może zwiększyła jeszcze siołka pigulka podana do zgryzania rosyjskiemu żarłoczemu Molochowi przez prokuratora Markowa w sprawie Panicy w zdanin: „Nie można zbrodniczych zamiarów Panicy uważać za wywołanych wpływami cara i p. Chitrowa, bo na to nie ma dowodów“.

Wobec więc tych niepowodzeń jest bardzo możliwym, że car szuka aliantów w sprawie bałkańskiej, wpatpić atoli należy, aby Niemcy mając przed sobą Francję, puścili się na bystrą wodę.

Z Izby sądowej.

Paryż d. 4. czerwca.

(Markiz Mores.)

Jak donieśliśmy w swoim czasie uwieziono w Paryżu w przeddzień 1. maja markiza Mores, znanego antysemitę i anarchista. Uskuteczniło w jego pomieszkaniu rewizja wykryła tajną

się sprawiedliwie i taktownie, iż mu się nie powiedziało, „dobranoc“ — bowiem kto wie czyby wyciągniętej rączki nie odrzucił — ale cicho! — Ktoś idzie — otworzono drzwi. — Kto to być może? Pewnie Harry. Jak to dobrze, że przyszedł, nim dziecie usnęło.

— Słuchaj malcze, słuchaj. Kto idzie? — Dia, dia! — szeptał chłopczyk, a mnie znowu ścisnęło za serce.

— „Nasze dziecie“ z zabawnie oczekującym gestem przyłożyło paluszek do noska, ukazując różowo białe, pulchne ramie. Kroki zbliżyły się coraz więcej, ciężkie, powolne. Czyżby to chód? Nie ruszaliśmy się z miejsca, gdy drzwi się otworzyły.

Na progu stał ojciec. Stara twarz jego wyrażała złość i wzruszenie. Patrzył w milczeniu przez kilka sekund na tłusciutki, obnażone ramiona dziecka, poczem nagle ujrzał w rysach jego dawną zachwycającą kłiwłość.

— Chodź tu chłopcze! — zawołał otwierając ramiona. Dziecko nie mogło usnąć bez twego pociechu. Chodź tu chłopcze!

Puściłam dziecie z objęcia.

— Dia-dia — wykrzyknęło radośnie dziecie, dając niepewnym krokiem na pół śpiące ku ojcu. Stałam w głębi pokoju i szybko otarłam nerwowe łzy z oczu. Ciężar spadł mi z serca, gdy ojciec dziecie uścisnął pieszczotliwie.

— Mój aniołku — złotko moje! szeptał nad niem pochylony. O! mój aniołku!

Lampa oświecała jasno cały pokój. W dużym fotelu siedział ojciec i trzymał dziecie na rękach. Czerwonołosa główka uśpiona spoczywała na jego piersi. W pokoju było cicho.

Czy to złudzenie lub czy w istocie zamknęły się także stare oczy w fotelu?

Przybliżyłam się cichutko i z skruczą przycisnęłam usta do ojcowskiej ręki.

— Zabawny chłopiec! szeptał we śnie, sławny malce! mój wnuk! — dziwny wisus, co?

Sarna Hutsler.

drukarnie i kilkadziesiąt żelazem okutych pałek. Pana de Mores puszczono w kilka dni po uwiezieniu prowizorycznie na wolność. Dziś atoli musiał się awanturzyć przed sądem policyjnym w Paryżu.

W ciągu rozprawy usłyszano z ust przewodniczącego historję całego dotychczasowego życia markiza, a życie to obfito w liczne ciekawe momenty. Najpręd był p. de Mores oficerem, porucznikiem służby wojskowej i udał się do Tonkinu, aby budować koleje i robić różne inne interesy, co jednak wszystko, wskutek upadku ministerstwa Gobeleta się nie udało. Po bezskutecznej wyprawie do Tonkinu podążył markiz do północnej Ameryki, gdzie się ożenił i stał się żądym antysemitą. Równocześnie, nie porzastając na antysemityzmie urządził w Paryżu demonstrację na cześć ks. Orleńskiego i rzucił się w ramiona anarzystów.

Oskarżony oświadczył w swej obronie, że podpisał na anarzystycznych ogłoszeniach umieszczono bez jego wiedzy i woli, i usiłuje dowiedzieć, jednak nie bez zakłopotania, że udział jego w zgromadzeniach o zabarwieniu socjalistycznym, ograniczył się na bardzo niewinnej roli.

Żywym swoim stosunkom z Ludwikiem Micheliem nie zaprzecza p. markiz, zwraca jednak uwagę, że ona żyła na bardzo dobrej stopie z księżną de Uzès...

Oświadczenie to końcowe oskarżonego wzbudziło wesołość wśród słuchaczy i sędziów.

Poczem po kilkuminutowej naradzie, skazał sąd policyjny markiza de Mores na trzymiesięczne więzienie za nakłanianie do zgromadzeń w sprawie demonstracji w dniu 1. maja; współoskarżonego robotnika Vallée skazano również, ale tylko na jednomiesięczne więzienie.

Od Administracji

„Gazety Narodowej.“

Dla nowo przystępujących prenumeratorów, którzy dotychczas nie abonovali „Gazety Narodowej“ z powodu wyżej jej ceny prenumeracyjnej, aniżeli pewnego szkodliwego pisma tutejszego, obniża administracja w poszczególnych wypadkach, na żądanie prenumerujących tego, cenę prenumeracyjną miesięcznie z 2 zł. na 1 zł. 10 ct., a kwartalnie z 6 zł. na 3 zł. 30 ct.

Za normę uszaktę poczytywać należy ceny zamieszczone w tytułowym nagłówku.

Zapraszając szanowaną publiczność do przedpłaty na *Gazetę Narodową*, przypominamy, że obecnie o nowo wstępujący prenumeratorem a potrzebują c y t o, mogą otrzymać nasze pismo za cenę najniższą w publicystyce krajowej, bo za 1 zł. 10 ct. miesięcznie a z 3 zł. 30 ct. kwartalnie. Wydawnictwo *Gazety Narodowej* zdecydowało się na tę ofertę nakładową w celu położenia tamy szerzeniu się szkodliwego pisma, które z pełną świadomością swej szkodliwości narodowej, poparte subwencją, taniocizną tylko może sobie zdobyć zastęp abonentów. Wydawnictwo *Gazety*, pomnie słów wielkiego poety, że „narodu duch otruty, to dopiero bólem w bólu“, postanowiło tedy jedynym środkiem jakie miało: gotowości do ofiary pieniężnej, położyć tamę zatrąwianiu ducha publicznego, umożliwiając wszystkim, którzy w powód... swej szkodliwości nie mogli pełnej ceny prenumeracyjnej *Gazety* opłacić, nabywanie jej za cenę wyjątkową, bo za połowę. Po za to granicę wydawnictwa nie widzieli potrzeby wychodzić, skoro samo opiera się na ofiarności płynącej z pracy osobistej, dla tego też jako normę utrzymuje dawną cenę prenumeracyjną dla dawnych abonentów, którzy prenumerowali pismo po tej cenie, gdy ono przy mniejszych kosztach nakładowych było wydawane, i dla tych wszystkich, których środki materialne zmniejszyły się nie wymagają.

Zarazem ujednoliliśmy cenę prenumeraty tak normalnej jak i wyjątkowej dla prenumeratorów zamiejscowych i miejscowych przy ośdysianiu im dziennika do domu. Koszt materialnego bowiem wygotowania dziennika wraz z dostarczeniem do domu równają się zupełnie kosztom produkcji numeru na prowincję wysyłanego, nie ma zatem żadnej podstawy, by go miejscowym zaomnym prenumeratorem dawać taniej kosztem zamiejscowych lub wydawnictwa, zwłaszcza, że cena normalna nie jest wcale wyższą od ceny miejscowej tańszej z dwóch dzienników krawkowskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. czerwca.

*** Odznaczenie.** Cesarz nadał godność szlachecką pułkownikowi Karolowi Mucyńskiemu, wraz z przydomkiem Arenholt.

*** Przestiesienca.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjalów pocztowych: Jana Surowieckiego z Białej i Oskara Wellesa z Bochni do Krakowa; Leona Migowskiego z Brodów, Jana Pawłowskiego z Brzeżan, tudzież asystenta pocztowego Stanisława Kaczyskiego z Jarosława do Lwowa.

*** Arcyksiążę Ferdynand d'Este** wyjeżdża na kilka tygodni do Paryża i Londynu w najciszej *incognito*. W podróży będą mu towarzyszyć księżka Ysenburg, bar. Tinti, adiutant kapitan Bartol i marszałek hr. Wurmbrand.

*** Komitet Mickiewiczowski** odbył we środę posiedzenie pod przewodnictwem dr. Małeckiego. Przedewszystkiem wznowił się komitet, kooptując 9 członków komisji z rady. mianowicie p. Marchwickiego i drugiego wiceprezydenta p. Romanowskiego, pp. Gokaba, Świerskiego, Głodzińskiego, Schayera, Bardasza, Dybowskiego, Marcinięgo, Młodnickiego, Sozańskiego, Pawłowicza, Lukasa, Piska, Zręskiego. 3 członków Bratniej pomocy, 3 członków Czytelnicy i 3 członków techników. Następnie wybrano komisję finansową, składającą się z pp. Wilczyńskiego, Szemremety, Karlsbada, Syroczyskiego i dr. Ostaszewskiego-Barańskiego.

Uchwalono udać się do kolei o niżenie i wybrano odpowiednią komisję, jak niemniej komisję mającą się zająć upamiętnieniem uroczystości za pomocą wydawnictwa.

Uchwalono następnie rezolucję do komitetu krajowego: 1) By komitet krajowy zajął się myślą uroczystości obchodów w całym kraju; 2) by komitet ile możności ułatwił ludowi udział w obchodzie; 3) aby poparł żądanie komitetu miejscowego, aby gimnazjum przyszedł we Lwowie, nazwało się „gimnazjum im. Mickiewicza“.

Komitet zebrał pomiędzy sobą 41 złr.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek 9. bm. o godzinie 6. wieczorem.

*** Uroczystość Bożego Ciała** odbyła się wczoraj o godz. 9. rano z wielką okazałością przy udziale

kilkutysięcznej publiczności. Ołtarze ustawiono w bramie gmachu krajowej dyrekcji skarbu od strony ul. Teatralnej, w głównej bramie ratuszowej. w kamienicy p. Dymeta i w domu ks. Ponifskiego w Ryńku. Celobrawał arcybiskup ks. Morawski w asystencji wazyłskich kanoników i ks. biskupa Puzyńskiego. Za baldachimem postępowali marszałek krajowy hr. Tarnowski w stroju narodowym, namiestnik hr. Bałeni w uniformie, dalej członkowie Rady miejskiej w strojach narodowych z prezydentem p. Mochnackim na czele, liczni reprezentanci władz autonomicznych i szkolnych. W tym roku po raz pierwszy po dłuższej przerwie, wystąpili także w strojach narodowych członkowie Towarzystwa strzeleckiego ze swoim królem p. Alfredem Dziwkowskim. Po skończeniu uroczystości kościelnej odbyła się koło nowego gmachu Kasy oszczędności defilada wojska i korpusu o k. weteranów.

*** Z Uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Stanisław Henryk Krygowski, rodem z Koszalk w Galicji i Bolesław Madewski, rodem z Krakowa, otrzymali na krakowskim Uniwersytecie stopień drów wszech nauk lekarskich.

*** P. Oktaw Pietruski**, przyszedł już prawie w zupełności do zdrowia. Onegdaj zjawił się nawet całkiem niespodziewanie w swem biurze w Wydz. kraj. i przez dłuższy czas prowadził z urzędnikami ożywioną rozmowę.

*** Zrzeczenie się praw do tronu** arcyksiężniczki Marii Walerji odbędzie się dnia 16. b. m. w Burgu wiedeńskim. Według już postanowionej ceremonii zgromadzą się o godz. 12. w południe państwo młodzi: arcyksiężniczka Maria Walerja z arcyksiężciem Franciszkiem Salwatorem i inni arcyksiężta w wielkiej sali audiencyjnej, najwyżsi zaś urzędnicy dworu, tajni radcy i ministrowie zjedzą się o 3/4, na 12 w wielkiej sali rady tajnej. Wielki ochmistrz dworu, książę Hohenlohe gda za znać, że wszystko jest przygotowane, cesarz w towarzysztwie pary młodej i książąt uda się do sali tajnej rady, gdzie wszyscy zajmą już wprzód oznaczone miejsca.

W tej sali stojąc przed tronem, będzie miał cesarz, jako głowa cesarskiego i książęcego domu przemowę, wywołując obecnych na świadków aktu. Po przemowie cesarza odczyta minister cesarskiego domu hr. Kalnoky, stojąc przed stopniami tronu, akt zrzeczenia się sę, poczem arcyksiężniczka, po oddaniu głębokiego ukłonu cesarzowi, zbliży się do stołu, na którym będzie stał krzyż i położywszy dwa pierwsze palce prawej ręki na wskazane przez arcybiskupa miejsce w ewangelji, odczyta głośno w lewej swej ręce trzymaną formułkę zrzeczenia się i przysięgi. Po przysiędze podpisze księżniczką formułkę zrzeczenia się praw do tronu przy innym stole, co też i narzeczony jej arcyksiążę Franciszek Salwator uczyni, poczem notariusz państwowy, przybije na tym akcie pieczęcie. Podpisanie kontraktów ślubnych w salach gobełlinowych przez narzeczonych, w obecności cesarza, zakończy akt uroczystości zrzeczenia się praw do tronu.

*** Egzamina pisemne** pod nadzorem (klausurze) dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół gimnazjalnych i realnych rozpoczną się 27. czerwca 1890 roku, a następnie przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

*** Przekazy pocztowe** opiewające na kwotę po nad 500 zł zostają z dniem 30. czerwca br. zniesione.

*** Raut**, który odbył się w środę w kasynie miejskiej, zgromadził sporą ilość publiczności. Pod względem koncertowym udał się również bardzo dobrze.

*** Festyn akademicki**, zapowiadany na wczoraj, odbył się. Początkowo noga... owiadala się jak najgłośniej, wystrzalił moździerzowe oznajmniały lwowianom i lwowiankom, że już czas wybić się na tę zabawę, gdy w tem, jak gdyby w odpowiedzi na strzały odezwały się artylerja niebieska a ulewny i długotrwały deszcz pokrzyżował plany komitetu akademickiemu. Ale nie jeszcze nie ma straconego, festyn oddany odbędzie się 8 lub 15. b. m. a ta zwłoka wcale się nie przyczyni do umniejszenia jego świetności. Loteria fantowa interesować będzie niewątpliwie publiczność, gdyż pokazała ilość fantów, dochodząca do liczby 1200, ciągnie także ku sobie oczy wytwornością i wartością swoją. Oprócz konia z rędem, są także wspaniałe fanty jak całkiem nowa strzelba dwururna system Lancaster i sześć srebrnych noży deserowych połączonych (dar ks. Kalikstów Ponifskich) a nadto wiele innych. Oprócz loterii będą liczne zabawy, niespodzianki i przyjemności o których ańsz już oznajmił.

*** Koło literacko-artystyczne** w dalszym ciągu składki swej dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej, złożyło w przydzium magistratu kwotę 200 zł. uzyskaną z dotychczasowej sprzedaży wydawnictwa „Dla włościan“.

Przy tej sposobności otrzymujemy następujące pismo:

„Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie ma zaszczyt złożyć najserdeczniejsze dzięki wszystkim pp. kszegzom lwowskim, ajencji dzienników, oraz pp. kupcom, którzy pośredniczyli w sprzedaży wydawnictwa „Dla włościan“ z jak największą gorliwością i zupełną bezinteresownością.“

Zarazem uprasza wydział wszystkich tych, którzy dotychczas nie zdali rachunku z powierzonych sobie egzemplarzy wydawnictwa, by zechcieli to uczynić w jak najkrótszym czasie celem zamknięcia ostatecznego obrachunku.“

*** Wydział Stow. katol. młodzieży reho-**dzicielej „Skala“ we Lwowie, zaprasza niniejszem wszystkich członków na uroczyste nabożeństwo do kościoła św. Mikołaja, w d. 8. czerwca br. o godzinie 9. rano, następnie na walne zgromadzenie odbędzie się mające tego samego dnia o godzinie 6. po południu.

Porządek dzienny: 1) Zagalenie i wybór sekretarzy zgromadzenia. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, odbytego w dniu 31. marca 1889. 3) Sprawozdanie dyrekcji stowarzyszenia za rok ubiegły. 4) Sprawozdanie rachunkowe komisji kontrolującej. 5) Ustalenie opłaty wstępnego, wkładek tygodniowych i prowizji zwłoki od wkładek. 6) Sprawa oszczędności członków. 7) Uchwalenie rocznego budżetu przychodów i wydatków. 8) Wybór prezesa, wiceprezesa, dyrektora i członków wydziału. 9) Mianowanie członków honorowych. 10) Wybór kuratorów stowarzyszenia. 11) Wnioski członków.

*** Na pierwsze posiedzenie** komitetu obywatelskiego w sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa przyjechali dziś kurierskim pociegiem z Krakowa: prezydent miasta dr. Szlachetowski, poseł Weigel, JE. Paweł Popiel, St. hr. Tarnowski, dyr. Estreicher, poseł Asnyk, Mieczysław Pawlikowski i wiele innych osób zaproszonych do udziału w obradach komitetu, który zbiera się dziś o godzinie 5 po południu.

*** Ślub.** Dnia 3. bm. odbył się w kościele OO. Dominikanów ślub p. Stanisława Rawicz Niemcewskiego, leśniczego, z panną Eugenją Aczkiewicz.

*** Wiec akademicki** zapowiadany na jutro, sobotę, w sprawie uczczenia obchodu złożenia zwłok Mickiewicza, odbędzie się nie jak pierwotnie zapowiadano na uniwersytecie, ale na polit-chnice, gdzie sale są znacznie obszerniejsze.

*** Wycieczka Tow. „Harmonii“** do Brzuchowice odbędzie się jutro w niedzielę 8. b. m. Pociąg osobny wyruszy z dworca głównego kolei Karola Ludwika o godz. 2 m 20 a o godz. 9 m. 30 wraca do Lwowa.

Towarzystwo śpiewackie „Echo“ bierze współudział w wycieczce, która zapowiada się świetnie Bilet na wycieczkę wraz z prawem użycia kolei tam i napowrót kosztuje 60 ct., dla dzieci niżej lat 10 płać 30 centów.

Sprzedaż biletów w niedzielę w budce tramwajowej na placu Gołuchowskich od godz. 9—12 a od 1 na dworcu kolei.

*** Urząd ołowy we Lwowie**, nieuznaje widocznie żadnych świąt, i rozsyła wezwania stronom na dnie świąteczne. Pokazywano nam jedno takie wezwanie l. 1160, na mocy którego p. S. S. miałby się stawić w kancelarji urzędu ołowego 5. czerwca o godz. 10 rano, a więc w dzień Bożego Ciała.

*** Podwyższenie płacy dla straży skarbowej** Od 1. lipca br. począwszy, ma wedle nowego zarządzenia ministra skarbu, strażnik pobierać 1 zł. 10 ct., starszy strażnik 1 zł. 35 ct., respicjent 1 zł. 65 ct. Dodatek na mundur wyniesie w przyszłości 60 zł. rocznie. Dodatki pięcioletnie będą wynosić u strażnika 5. starszego strażnika 8, respicjenta 10 ct. dziennie.

*** Wycieczka** Towarzystwa politechnicznego lwowskiego urzędują w niedzielę 8. b. m. wycieczkę do Krośna, Wietrznej i Rymanowa. Program tej wycieczki jest następujący: 1) Odjazd ze Lwowa w sobotę d. 7. czerwca br. wieczornym pociągami kolei państwowej o 8 godz. 25 m. wieczór. 2) Przyjazd do Krośna o 5 godz. 38 m. rano. 3) Jazda podwodami 10 minut z dworca kolejowego. 4) Przyjęcie na dworcu kolei 5) Zjazd do przedsiębiorstwa p. bar. Ludwika Graeve. 6) Śniadanie. 7) O godz. 7 1/2 rano jazda podwodami do kopalni nafty w Krośniku (15 minut jazdy) p. bar. Graeve. 8) Zwizdzenie w Krośnie szkoły tkackiej, kościoła farnego i Franciszkanów, z grobami Oświęcimów. 9) O godz. 10 przed południem do 11 przed południem śniadanie obiadowe. 10) O 11 przed południem jazda podwodami do Wietrznej. (Po drodze zwizdzenie ciekawego zabytu i pokładu w Tłokach — 30 m. jazdy od miasta — własność p. bar. L. Graeve.) 11) Zwizdzenie kopalni od 1. do 3. po południu. 12) O 3. po południu jazda podwodami do zakładu zdrojowego w Rymanowie. 13) Przyjazd do Rymanowa. Pobyt w zakładzie do 8 wieczór, następnie jazda na dworzec kolejowy w Rymanowie. 14) Powrót do Lwowa pociągami nocnym z Rymanowa odchodzi o 9 godz. 38 m. wieczór a przybywa do Lwowa o 8 godz. 6 m. rano. Godziny podane są wedle czasu kolejowego.

*** Muzyki wojskowe** będą grać w czerwcu: d. 27. przed głównym odwachem; 17. i 27. przed namiestnictwem; 25. na Wysokim Zamku; 6. i 13. w ogrodzie Jezuickim; 10. i 20. w parku Kilinśkiego; 12. i 19. i 26. przed komendą wojskową; a 18. na miejskiej strzelnicy.

*** „**

grzebu wypuszczano za ledwo po kilka osób na raz, co nawet między duchowieństwem wywołało niezadowolenie.

Mosty Wielkie 3. czerwca. (Kor. Gaz. Nar.) Między niezbędnymi potrzebami instytucjami w każdym kraju pierwsze miejsce zajmuje szkoła — jako matka oświaty i postępu. Mito jest nam bardzo zazwyczaj dziś ta, że nasza inteligencja, o ile jest w jej sile, stara się tak potrzebą instytucji podtrzymać, ażeby nie zanikła, a nauczycieli, na których spoczywa ten ciężki i zarazem i ważny obowiązek wychowania dziatwy, postawić na tam stanowisku, na jakie zasługują i jakie się im za ich pracę należy. Takim dobrodziejstwem szkoły, dziatwy i nauczycieli w naszym miasteczku Mostach Wielkich jest p. Piwocki, naczelnik sądu, który przy pomocy prezesa Rady szkolnej miejscowej ks. Dziekanowskiego nie tylko stara się o liczną frekwencję dziatwy, ale też i o wszelkie przybory szkolne, tak że nauczyciele nigdy nie znajdują się tu w tem przykrym położeniu, jak to zwykle bywa po wsiach i innych małych miasteczkach. U nas, dzięki p. Piwockiemu, jest w szkole każdego nauczyciela liczny zasób wszelkich przyborów szkolnych i książek do bezpłatnego oddzielenia potrzebującej dziatwy; w jesieni zaś i w zimie nie tłumaczą się tutaj dzieci, że dla braku obuwia nie mogą uczęszczać do szkoły, gdyż p. Piwocki już zawsze zawsze stara się o fundusz, by mógł kilkadziesiąt par butów dla biednych dziatek zakupić. Aby tem więcej zachęcić dziatwę do uczęszczenia do szkoły, p. Piwocki, przy pomocy p. Bronisława Langa i p. Czauderny, kandydata notarialnego wspaniałą majówkę. Niepodobna rozpisywać się szczegółowo o tej zabawie urządzonej dla dziatwy szkolnej, lecz dość powiedzieć, że na każdym kroku spotykała dziatwa niespodzianka tak, że w pewnością tak majówką na długie im utkiw w pamięci. Za te rozliczne dobrodziejstwa i opiekę oświatową dziś uczucia się dziatwa na czele swego nauczyciela-kierownika p. Piwockiego i innych dobrodziejów stokrotnie podziękowanie.

Okropny wypadek zdarzył się 29. maja w Karlsruhe. Kapitan Jung przyszedłszy w południe do domu zastał drzwi od pomieszczenia zamknięte. Wiedziony jakimś przecuciem przelał przez parkan i gdy wszedł do pokoju straszny mu się przedstawił widok. Na podłodze leżała w kałuży krwi zamordowana jego młoda i bardzo przystojna żona, której morderca poobiął uszy, nos i dolną wargę. Idąc za śladem krwi znalazł na strychu swego służącego obwieszono. Co było powodem tej tak potwornej zbrodni, która została spełnioną w jasnym dzień między 9 a 10 rano nie wiadomo. Na szczęście nie było w chwili morderstwa córki kapłana w domu, która byłaby także prawdopodobnie padła ofiarą.

Ze stolic Europy.

Królowa Wiktoria obchodziła 71 rocznicę urodzin i przy tej sposobności obdarzyła tytułami i orderami bardzo wielu z poddanych. Rzecz prosta że własne dzieci nie mogły być w czasie tej uroczystości pominięte. Książę Albert W. kor. najstarszy syn księcia Walii, liczący dziś lat 27 otrzymał tytuły księcia Charence i d'Avendale, i hrabiego d' Athlon. Jako książę Charence jest on obecnie członkiem wysokiej Izby, zajmując obecnie apartamenty w pałacu Saint-James, opuszczając na księżnę Cambridge i mieć będzie własny dwór. Książę Walii przyjmował w imieniu swej matki królowę hiszpańską, która po raz pierwszy odwiedziła Anglię. Odbity rewja zajęła królowę daleko mniej aniżeli przedstawienie Lohengrina w Covent Garden. Królowa Wiktoria zaprosiła na wspaniałą Hiszpanii do Windsoru, dokąd się udać wracając z Balmoral. W wakacje parlamentarne zakonczą się dla Izby 2. a dla Izby lordów 5. czerwca. Gladstone popierać będzie projekt sir G. Watkina dotyczący się tunelu łączącego Anglię z kontynentem. Ten bill, który od wielu lat rokrocznie się pojawia, będzie mianowicie książę Cambridge i wawionym w Egipcie lord Wolsley nie chcą ani słyszeć o tej piera budowę mostu — co jest rzeczą o tyle dziwną, że w danym razie z równą łatwością załóż można tunel, jak wysadzić w powietrze most. W każdym razie sir Watkins zyskał potężnego przeciwnika w osobie Gladstone. Ów „Great old man” tak słusznie ceniony przez Anglików wyraża swoją, zyska wleu zwolenników, a dotychczasowa większość — zbijać książę przedstawiany bill — corocznie małe będzie i być może, iż wkrótce pan Watkins wygra sprawę, a świat cały tunelem podwodnym jeździć będzie do Anglii.

W Covent Garden pan Augustus Harris rozpoczął świetny sezon. Zrealizował już milion za abonament na dwa miesiące przedstawień. Sprawdzeni z Paryża bracia Beszowski, w zachwyt Anglików wprawiają. Tenor Jan Reszke, który śpiewając wraz z Patti w Paryżu „Romeo i Julia” stanął na stanowisku pierwszego tenora w Europie, śpiewał obecnie „Fausta” i „Lohengrina” z kolosalnym powodzeniem. Książę Walii wznosił artystów, którego śpiewem był oczarowany. Bracia Reszke zamieszkują w Londynie słynny na cały świat komfortem swoim „Savoy Hotel”. Jan, tenor zjedzie w miesiącu listopadzie do Warszawy, gdzie śpiewać ma tylko na korzyść ubogich tego miasta, — idąc śladem swej siostry, głosić w swoim czasie śpiewaczki, która urządziła w jednym sezonie 37 przedstawień na rzecz ubogich. Rezultat 40,000 rubli jest po dziś dzień wspomnieniem miłym, jakie po sobie zostawia.

W Brukseli zajmują się obecnie dyslokacją pomnika wzniesionego na cześć hrabiów Egmonta i Horno, owych ofiar księcia Alby. Pomnik ten stał naprzeciw ratusza przed domem królewskim, w miejscu, gdzie obaj hrabiowie głowami swymi zapłaciли za opozycję przeciw woli Filipa II. Pomnik ten jest bardzo piękny, a z historycznego punktu sądząc, był on tam na odpowiednim miejscu. Z artystycznego jednak stanowiska wychodzić był bardzo niefortunnie ustawiony, tak daleko, że nawet rzeźba miejska znana za stosowne inne, odpowiedniejsze pod artystycznym względem miejsce mu wyznaczyła. Przeniesiono go na plac zwany Petit-Sablon, naprzeciw pałacu książąt d'Artenberg. Przeniesienie to jest dla tego interesujące, że połączone jest z uroczystością otwarcia nowego urządzonego placu, i to inauguracja w niebywały sposób.

Utworzył się ma mianowicie ze współdziałaniem różnych brukselskich towarzystw pochód alegoryczny i historyczny, przypominający ten dramat z czasów walk Brabancji z Hiszpanią. Pochód ów ma iść w następującym porządku: Najpierw grupa składająca się z Wilhelma Milczącego i głównych jego stronników, potem wóz alegoryczny przedstawiający kompromis szlachecki, ówa rękawicę rzucającą królów hiszpańskich, potem wóz „holoty”, przypominający owo obrażenie

przewidziane przez króla hiszpańskiego przez hrabiego Berlamont, a które oni podjęli i używali jako zaszczytnej nazwy. Następnie postępować będzie wóz przedstawiający stracenie hrabiów Egmonta i Horno, potem iść będzie grupa magnatów hiszpańskich z Don Juanem austriackim na czele. Inny wóz przedstawiać będzie stany Antwerp, a na ostatnim ugrupują się najsympatyczniejsze postacie z owych czasów. Żdaje się więc, że przyznanie to widowisko nie mało osób do Brukseli.

Celem uczczenia 25-letniego jubileuszu wstąpienia na tron drugiego z rządu króla belgijskiego, otworzyli panie brukselskie subskrypcję na zakupno pamiątkowego albumu.

Wobec przyjaźni i sympatycznych uczuć jakie Belgijczycy żywią ku Francji, zadziwiający jest zamiar pewnego komitetu niedawno utworzonego, który pozostał do Hollandji, Anglii i Niemiec liczne zaproszenia na bankiet, który się odbędzie 18. czerwca, celem uczczenia w Weterloo porażki Napoleona I. — Demonstracja podobna miała już raz miejsce w roku 1865, lecz wówczas była jeszcze pomyślniejsza i usprawiedliwiona wobec projektów aneksji Napoleona III., obecnie jednak co najmniej ona — zadziwia.

jka.

Teatr, literatura i muzyka.

— P. Roman Żelazowski, artysta teatru krakowskiego występuje obecnie w Pradze na scenie Narodnego Divadla. Dzienniki pragskie unoszą się nad grą polskiego artysty w roli Filipa Derblaya i widzą w p. Żelazowskim pierwszorzędnygo tragika.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj w piątek „Rozwiedzmy się” komedia w 3 aktach Sardou. Trzeci gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich. — W niedzielę na powszechnie żądanie po raz drugi „Właściciel kuźni” z panną Marcello. Rolę barona de Prefond objął p. Zboński, baronowej, pani Kwiecińska a Zuzanny panna Pyszniak. — W poniedziałek nie ma przedstawienia. — We wtorek „Frou-Frou”, przedstąpi występ panny Marcello.

Dział ekonomiczny.

Taryfa dla przewozu na kolejach węgierskich. Już w roku minionym zerwały koleje węgierskie układ taryfowy z kolejami galicyjskimi. Obecnie po kilkumiesięcznych uciążliwych naradach ułożono nowy układ taryfowy, obustronny rozporządzeniami, które zmuszają go uważać za układ taryfowy dla przewozu. Węgierskie bowiem koleje będą pobierać dodatkowo od każdego wozu, który z Galicji przez Łubków albo Strij do Węgier przybędzie, po 32 zł. tytułem przewozu. Dodatek ten motywują koleje węgierskie tem, że na krótkich przestrzeniach, że Striję lub Łubkowa do granicy węgierskiej, linia kolejowa znacznie się wznosi, przez co kolej ponosząc większe koszty zmuszona jest żądać tego 32 zł. wynoszącego dodatku.

Właściwym jednak powodem tych niepomiernych żądań, niestety już przyjętych, bo nowy układ taryfowy, wchodzi w życie już 1. sierpnia, jest chęć utrrudnienia wywozu z Galicji do Węgier, bo dodatek ten do taryfy dotyczy tylko towarów przychodzących z Galicji a nie wywożonych z Węgier.

Zarządzenie to dotknęło przedewszystkiem wywozu drzewa z Galicji.

Sądzimy, że ośmieszona władza postarają się w interesie produkcji galicyjskiej znieść najprędzej to anormalne i niesłuszne zarządzenie.

Chwilowa sytuacja.

„Le temps gagné tout est gagné” — zasada Talleyrandowska, według której i hr. Taaffe prowadzi swe rządy w Austrii. Nigdy zaś bardziej nie uwidoczniła się ta zasada jego polityki, jak obecnie w sprawie ugody czesko-niemieckiej.

Po dramatycznych przejściach sejmowych w Pradze i tragicznej walce między staro-czechami i młodoczechami, pierwsze z przedłożonych umów: podział rządu szkolnej krajowej na dwie sekcje, czeską i niemiecką, został przez sejm przyjęty, a wraz z tem i sejm odrzuconym na czas nieokreślony — do wczesnego jesieni, jak zapewniają. Przynajmniej na trzy miesiące ma więc gabinet zapewnić spokojne panowanie — a to zdaje się być głównym celem całej ostatniej akcji gabinetowej.

W sprawie przyjęcia w komisji wniosku ks. Winclischgietza o pozostawienie rządowi prawa uregulowania języka służby wewnętrznej w radzie szkolnej, i dzięki przyjęciu rezolucji p. Skardy przez sejm czeski, co do języka urzędowego w okręgach narodowościowo-czeskich, sześciu tylko staro-czechów przeszło na grunt młodoczechski, i przedłożenie o radzie szkolnej oczekuje już tylko sankcji monarszej. Lecz czyż przez to sprawa odrzuconej ugody posunęła się w istocie naprzód?...

Wątpliwy bardzo. Przyjęcie rezolucji Skardy jest oczywiście dziełem kompromisu pomiędzy rządem a staro-czechami, na konieczność którego dla dobra ugody, wskazywaliśmy tylokrotnie. I gdyby teraz, jednym ciągiem dalej się odbywały dyskusje ugodowe i rokowania rządowe z stronniczymi umowami, możliwym byłoby przyjęcie dalszych przedłożeń i urownoważenie pozycji staro-czechów w kraju — bez czego ugoda martwą tylko byłaby. Za trzy miesiące... — trzy miesiące wystarczyłoby, aby młodoczechy podkopali do reszty stanowisko staro-czechów, a rokowania rządowe ze staro-czechami, jeśli będą miały miejsce, aby pomimo tego zachwiała ufność w stipulacje wiedeńskie ugody i zrodziły powszechne niedowierzanie. W dyplomacji nie zawsze czas zyskany jest korzyścią dla sprawy; w właściwej polityce ma się najczęściej rzecz wprost przeciwnie — chwili straconej już nie nie powraca. Dla rządzących, dla gabinetu — zyskanie chwili, to wybrnięcie z kłopotu, z czego nie ma być nazywając; aby im ono trwałoś wszelkie zapewnienia, to do tego trzeba, aż dwóch warunków: nie solidaryzowania się z niczem, z żadną sprawą, i możliwości składania na bok każdej sprawy, nawet żywotnej dla ludu lub państwa, składania — jak użyłby rekawiczki. Gdy

tej drugiej możliwości nie ma, to zwykle podpis akceptacyjny, sprawie żywotnej przez gabinet udzielony, staje się przez odroczenie, zadosięć mu uczynienia wyrokiem bezpowrotnego kondemnacyjnym.

Tymczasem delegacje dla spraw wspólnych monarchii zostały otwarte w Budapeszcie, z aspektami podwyższenia kosztów wojkowych. Uwaga wyrażona jest na przemówienia od tronu, jakie jutro monarcha na zamku budzińskim do obu delegacji wypowie. Jakkolwiek brzmieć będą te przemówienia i jakiekolwiek obudzą w świecie politycznym wrażenie — nie ma obawy, aby przeciw zwiększającym się kosztom wojkowym i przeciw otwartej perspektywie nowych jeszcze wydatków, padło w jednej lub drugiej delegacji poważne słowo opozycji. Świat się przyzwyczaja żyć uzbrojonym i w tej zbroi, ciągle kulej na nowo, załatwiać nawet swe funkcje ekonomiczne, czyniąc zadość potrzebom gospodarczym społeczeństwa. Ale melancholia ogarnia lepsze umysły i aż serca ścisła, że tyle ofiar nie polepsza ogólnego stanu międzynarodowego, że mimo nich stosunki nie stają się ani bardziej godnymi wolności ludów, ani pomysłniejszymi dla ogólnego postępu ludzkości. Jest to zawsze tylko obrona i asekuracja przed niegodną niespodzianką — jakiejś możliwości przypominającą co chwila światu *wydarzenia*, wyrastające niby znikąd — dopóki nie przyjdzie narazie poczucie wewnętrzne w sumieniu narodów potrzeby normalnego zabezpieczenia pokoju międzynarodowego.

Na rachunek pozostaje, niestety, i tylko tygodny rachunek niespodzianek i zakazy tych, którzy chcą niemi zaskoczyć oszukanych.

Dzienniki rosyjskie najwyższego piętra, *Journal de St. Petersburg*, *Nord i dowski Grażdani* są pełne słów pochwały dla rządu francuskiego i dla Rzeczypospolitej — za aresztowania wychodźców rosyjskich w Paryżu i za usługi oddane przy tej sposobności rządowi rosyjskiemu j. t. komunikacje poczynione ambasady i wydalenie z Francji aresztowanych osobowości. *Grażdani* (po polsku „obywatel”) wprost powiada, że takie czyny, jak ten rząd francuskiego, to jest naturalna podstawa do przymierza między Francją a Rosją.

Mimo wstrętu, jaki obudza nihilizm w cywilizowanej Europie, przymie poza Francją opinię europejską nowy czyn energii rządu francuskiego. Nie tak pewnie jak w Rosji. Podstawą do przymierza z Rosją — być on może — o tem sądzić kompetentnie mogą tylko Rosjanie sami. Ale usługi takie świadczone obcym rządowi zabijają zwykłe te rządy w domu, które je świadczą. Gdy zaś republika ma być tą formą państwa, w której rząd najbardziej zrosły ze społeczeństwem, z narodem — doprawdy, wrogowie republiki cieszyć się tylko mogą z tego nowego czynu jej rządu — nie mówiąc, że czyn ten najmniej może przystoi republikanom.

Jeśli broili panowie nihilisci wśród Francji, a choćby tylko próbować swoich dynamitowych środków dla poprawy systemów rządowych w Rosji — czemuż ich nie ukarać, nawet najsnowiej. To byłoby czyn rządu wolnego narodu, umiającego stać na straży wolności — ale komunikować ambasady podchwycenie policjnie akta, ale wydanie z szansami „wydania” być może, to nie jest strzeżenie zasad porządku i wolności, to jest budowanie podstaw przymierza wstrętnego tym zasadom, a płodnego dla świata w niespodzianki. To jest też jedyne, ale doniosłe znaczenie dla świata, rozkrzyżowanego — acz w gruncie drobnego — wypadku „wydarcia” gniazda nihilistów przez rząd francuski.

Od upadku księcia Bismarka, nieprzyjaciele dyplomacyjni Niemiec starali się wywołać w narodzie niemieckim przy pomocy tak zw. wojny byłego kanclerza z młodym cesarzem. Szło im to oporem, bo mimo rozdrażnienia następującego potentata, nie mieli innego środka po temu, jak puszczania w świat plotek o niesnaskach i kłótniach. Przyczliły więc wieści o wojnie domowej. Najlepszym wszakże dowodem starzejącego się umysłu wielkiego kanclerza są jego zwierzenia się licznym dziennikarzom, a mianowicie rosyjskim i francuskim. W zwierzeniach tych, gadaliwi starzec a chepiący się mąż stanu, popiera wprawdzie nowe rządy, ale dobrego czyni za wiele i w tak mało stosownym miejscu, że aż twórga zdjęta sfery rządowej niemieckiej. Z rozkazu cesarza został rozestany okólnik do poselstw zagranicą, zaprzeczający stanowczo, aby wywnętrzania się ks. Bismarka przedstawiały w czemkolwiek zapamiętany obecnie polityki niemieckiej. Tak więc zmieniła się wiedź i natura „tożsamego biegu” polityki niemieckiej od czasu ustąpienia żelaznego kanclerza, chociaż sam bieg miał się wcale nie zmienić.

Skonstatowane tego interesującego faktu jest bezsporna zasługa starannych odszukiwaczy wojny w sferach rządowych niemieckich.

Ciekawy epizod z debaty sejmiku czeskiego w dniu 5. bm. podaje pragska *Politik* w poparciu zarzutów czynionych hr. Taaffemu. Oto poseł Dr. Juliusz Gregor, powiada organ staro-czechski, oświadczył oficjalnie, że hr. Taaffe nie tylko starał się zbliżyć do młodoczechów, ale nawet wchodził z nimi w kłótnie, których młodoczechy jednak nie chcieli dalej prowadzić. *Politik* dodaje do siebie, że nareszcie wyjaśnione po części sprawę, której te strony półrządowej przeczono stanowczo, a hr. Taaffe nie będzie prawdopodobnie bardzo zbudowany tą niedyskrecją przewoźcy młodoczechów.

Do *Daily News* donoszą, że uzbrojona banda 25 ludzi czatowała w nocy 27. maja br. niedaleko Bellowy na pociąg idący z Jamboli do Burgas, żeby pojąć jadącego tym pociągiem księcia Ferdynanda i ministrów, i trzymać ich jako zakładników tak długo, dokąd zasądzą major Panica i towarzysze nie zostaną wypu-

szczeni na wolność. Stambulowi powiadomiony na czas o tym planie, polecił wypuścić pociąg z opóźnieniem pięciogodzinnem bez zatrzymywania go na stacji Bellowy.

W najwzajemnych kołach niemieckich brano pod uwagę, czy nie należałoby ograniczyć Bismarka w jego enuncjacjach wobec publicystów zagranicznych.

Cesarz Wilhelm miał oświadczyć się stanowczo przeciw czemuś podobnemu. Nie podobna jednak przecząć, że Bismark przyjmował u siebie takich właśnie dziennikarzy, którzy należeli do organów, wydawanych w państwach, nie należących do rzędu zażytych przyjaciół Niemiec.

Wobec tego kanclerz Caprivi rozestął na rozkaz cesarza, okólnik do reprezentantów niemieckich przy dworach zagranicznych z poleceniem, iżby ci w razie zapytania zaznaczyli z naciskiem, że enuncjacje i zapamiętania Bismarka nie mają nic wspólnego z aktualną polityką Niemiec.

Do *Czasu* donoszą z Budapesztu w sprawie wyboru prezidenta delegacji austriackiej, że kandydatura księcia Jerzego Czartoryskiego została wtedy postanowiona, gdy na poufnym zebraniu delegatów oświadczył prezes poselskiego Koła polskiego J. a w o r k s k i, iż nie przyjmie gośności prezesa delegacji.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 6. czerwca. Cesarz udaje się dzisiaj popołudniu z małym orszakiem do Budapesztu.

Budapeszt d. 6. czerwca. Komitet przygotowujący wycieczkę Węgrów do Berlina zaniechał na razie tej wycieczki z powodu mylnego zrozumienia przez miejscową prasę artykułów dwóch berlińskich dzienników przeciw Węgom.

Berlin 6. czerwca. Centralny komitet stronaictwa wolnościowego, do którego wchodzi wszyscy wolnościowi deputowani rajchstagu i sejm pruski zwołany został na 9. bm.

Jak słyhać serbski reprezentant wojskowy we Wiedniu, Miłowanowicz, wynalazł nowy karabin, którego tajemnicę fabryka broni w Steyr natychmiast odkupiła. Rząd włoski zamierza podobno karabin ten zaprowadzić u siebie.

Belgrad d. 6. czerwca. Edhem basza i Salib basza uderzyli w 4 bataliony piechoty i jeden szwadron konnicy na Arnatów w kierunku ku Derwicowi. Malissory z Djakow i Ipekun posłkowali wojska. Edhemowi baszy towarzyszą mufti Matessaffir i dwaj członkowie trybunału sądowego z Mitrowicy. W Wiedniu znajduje się oddział wojska tureckiego prawdopodobnie osaczony przez Arnatów.

Belgrad d. 6. czerwca. Prezydent skupczyny, Pancoz, otrzymał w Szabacu z powodu święta dynastycznego, wielki krzyż orderu „Takowy”, który mu wręczył cesarz Aleksander w obecności Milana. W sferach politycznych uważają to odszczególnienie jako zaprzeczenie pogłoskom o naprężeniu panującym między Milanem a partją radykalną.

Belgrad 6. czerwca. Pomiędzy Arnatami, którzy w celach rabunku wpadli na terytorjum serbskie i osiedlonymi tam Czarnogórami przyszło do walki, która trwała trzy godziny. Arnatci zostali odparty. Straty obustronne dość znaczne.

Petersburg d. 6. czerwca. Niespodzianie zapewniają tutaj, że projekt zwołania kongresu słowiańskiego był tylko puszczony na wywiady przez niektórych diejatielów panslawistycznych. Rozsądniejsi panslawisci oświadczenia, że niepodobna zgoda nawet przewidywać, gdzieby ten kongres mógł się zebrać, skoro zachodni Słowianie, a zwłaszcza Polacy bezwarunkowo odpychają ten kongres. Zarząd carskich aparatu odłożył zakupno dóbr litewskich księżny Hohenlohe do sześciu lat, jak słyhać, w tym celu, aby syn księżny mógł przebywając stale pięć lat w Rosji prosić o przyjęcie do państwa rosyjskiego.

Petersburg d. 6. czerwca. *Petersb. Journal* wyraża się z uznaniem o zdrowym kierunku opinii publicznej we Francji, jaki się okazał przy sposobności aresztowań w Paryżu nihilistów.

Petersburg d. 6. czerwca. Omgadaj na cześć, tutaj bawiającego, następcę tronu włoskiego odbyła się parada gwardyjskiego regimentu huzarów, przy której przed księciem neapolitańskim deflowali następcę tronu rosyjskiego i Paweł, syn wielkiego księcia Nikołaja. Liczna publiczność przyglądająca się defladzie witała księcia radośnie.

Paryż d. 6. czerwca. Śledztwo przeciw uwiezionym Rosjanom pozostaje ciągle bez skutku. U żadnego z nich nie znaleziono niebezpiecznych materiałów wybuchowych, tylko same luźne części. Według sprawozdania szefa laboratorium chemicznego, znaleziono materiały wskazujące tylko na czynione próby. Pomiędzy skonfiskowanymi 25 bombami była tylko jedna nabitą, i to bez ważki eksplozywny. Staje się coraz prawdopodobniejszym, że rosyjscy terroryści swoje maszyny piekielne przyrządzali nie do bezpośrodkowego użytku, tylko starali się wynaleźć system, dający największą siłę wybuchową, jeżeli się bombę pod jak najmniejszym kątem (tj. ręką) rzuci. O spisku mowy być nie może.

Paryż d. 6. czerwca. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze „Fragais” powstała wśród publiczności panika, wywołana zapaleniem drutu głównego aparatu oświetlającego. Nieszczęśliwych wypadków nie było, bo rychło uspokojono publiczność.

Paryż 6. czerwca. Izba deputowanych przyjęła 341 głosami przeciw 170 do od kukurowdzian po 3 franki a od maki kukurudzian po 5 franków.

Paryż d. 6. czerwca. U austro-węgierskiego ambasadora hr. Hoyosa odbyło się wczoraj świetne przyjęcie, w którym wzięli udział najwybitniejsi reprezentanci świata dyplomatycznego i austro-węgierscy członkowie kongresu telegraficznego.

Londyn d. 6. czerwca. Cesarz niemiecki przyjedzie do królowej w pierwszych dniach sierpnia do Osborne (na wyspie Whight); do Londynu się nie uda.

Londyn d. 6. czerwca. Izba gmin odrzuciła bile budowy tunelu kanałowego 234 głosami przeciw 153. Rząd stał w obronie billu a Gladstone występował przeciw.

Bruksela d. 6. czerwca. Gdy król z zamku Lacken jechał po księcia orleañskiego padły konie przed powozem. Król wysiadł jednak wczas nie odniósłszy żadnego uszkodzenia i poszedł piechotą na przeciwko księcia. Ks. d'Orleans przepędził cały dzień w gościnie u rodziny królewskiej.

Bukareszt d. 6. czerwca. Izba deputowanych zawałowała 63 głosami przeciw 31 kredyt na budowę dróg w wysokości 23 1/2 milionów.

Sofia d. 6. czerwca. *Ajencja*, omawiając wiadomość, podaną w *Köln. Ztg.*, o rzekomym rządowi bułgarskiemu przez Wangelheima przedstawionej nocie, donoszącej o oficjalnym udziale Rosji w sprzyśnięciu majora Panicy — twierdzi, że wiadomość ta jest bezpodstawną.

Rzym d. 6. czerwca. Zapowiadany zjazd Crispiego z Caprivim, niema żadnej zgody podstawa a przybycie floty francuskiej do Spezzji jest mało prawdopodobne.

Rzym d. 6. czerwca. Margrabia Cavalletti, gwardzista papieski, został przeznaczony do przewiezienia ks. biskupowi Dunajewskiemu kapelusza kardynalskiego do Krakowa.

Konstantynopol d. 6. czerwca. Przybył tutaj Szakir pasza; krąży pogłoski, że czeka go misja w charakterze specjalnego komisarza do Albanii.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. czerwca 1890

Hotel Angielski. Dr. A. Asnyk z Krakowa. B. Augustynowicz z Woszczan. J. Zakrzewski z Radruza. O. Minz z Stanisławowa. A. Gliński z Dobrowlan. M. Radziejowska z Lubienia wielkiego. H. Ebenboh z Orzawa.

NADESŁANE.

(Bubryki te nie pochodzą od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności na nie nie bierze na siebie)

Baczność przed fałszerstwami! Opeina pod Tryestem. Stwierdzam z zadowoleniem, że uzyskałem za pomocą **piętek szwajcarskich** aptekarza **Rich. Brandta** najlepszy skutek w porównaniu z zakupem, braku apetytu, pieczenia, bólu głowy i brucha. Z wszystkich tych dokucziwości, które nawiedzały mnie przez długie lata, najbardziej dokuczało mi zatkanie; używszy jednak **piętek szwajcarskich**, uwolniłem się od wszystkich tych cierpień i jestem znowu zupełnie zdrowy. Piętki szwajcarskie mogą też zalecić każdemu, tylko, że przy kupowaniu ich trzeba pilnie baczyć na to, żeby dostać prawdziwych **piętek Rich. Brandta**, ponieważ istnieje już wiele bezwartościowych i nieskutkujących imitacji. Matylda Horwatz. (Podpis niwierzitelny) Trzeba być zawsze ostrożnym, aby nabywać prawdziwe szwajcarskie **piętki aptekarza Rich. Brandta** a nie żadne naśladowstwa. 331 33

Nowy zakład kapielowy św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wyborne. Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 6 rano do 9 wieczorem.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Akademicka 18.

Clągnięcie już 16. czerwca b. r.
Główna wygrana zł. 50,000.
3% LOSY
Zakład kredyt. ziemskiego austr.
sprzedaje po kursie dziennym
albo też w ratach miesięcznych po zł. 5,
gdzie po złożeniu pierwszej raty wszystkie wygrane już należą do nabywcy.

PROMESY
na te losy z Banku „Mercer” we Wiedniu po zł. 150.
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiary we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”
Prenumerata roczna na prowincji 180.

MATTONIEGO
GISSHÜBLER
najczystsza
woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
Najlepszy napój stołowy i orzeźwiający
skuteczny w kaszlu, cierpieniach gardła, katarze żołądka i cewki moczowej.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Wielka gospodarcza Wystawa w Wiedniu Wstęp 40 ct.
od 14 maja do 15 paźd. leśnicza, artystyczna i przemysłowa
Wodotrysk świetlany. Park i rotunda. W niedzielę i święta 30 ct. 1631
W rotundzie. Bilety dla dzieci 20 ct.

26 zł. kosztuje wyborna maszyna do szycia Singera, z wysokim ramieniem, eleganckim stołkiem, w zamkniętej kasetce, z najnowszym automatycznym aparatem i 5-letnim poręczeniem trwałości.
Neumann & Comp., Praga.
 1642

RAKI 1850
 kupuje **H. BLUM**, Handel ryb w Eichtätt, Bawaria.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUBZ sprowadzane

HERBATY chińskie

1466 a mianowicie:
 Nr. 0. „Assam-Pecoo-Mandarin” naj-
 przedniejsza 5-
 Nr. 1. „Taszu” Perla Chin, do 4-40
 Nr. 2. „Juntoczan” Pecha, do 4-40
 Nr. 3. „Nandyn”, czarna, do 3-20
 Nr. 4. „Souchong”, mała markot. 2-60
 Nr. 5. „Congo”, familina dobra 2-
 Nr. 6. „Proszek herbatiany” 1-50
 Nr. 7. „Wysiewki” z najlepszej herbaty 1-70
 Nr. 8. „Souchong”, mała markotyczna 3-60
 poleca handel

ST. MARKIEWICZ
 we Lwowie, Rynek I. 42.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga
Plato v. Reussnera
NAJLEPSZA METODA
 nauki języka niemieckiego dla samouków
 kurs I. 80 ct. — kurs II. 2 zlr. 60 ct.
 Najlepiej
Elementarz polsko-niemiecki
 z 14 wzorkami pisma i 142 rycinami
 po 47 ct., 20 ct. i 10 ct.
ELEMENTARZ POLSKI
 z 340 rycinami po 34 ct., 14 ct. i 7 ct.
 Główny skład w księgarni
Soyfartha i Czajkowskiego
 we Lwowie. 1608



BRÖMER-Elmerhausen & Reich,
 Wien, I., Wallfischgasse 3.

Największy skład angielskich i austriackich Bicykli Safeties i Trycykliów.
 Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne 1533 aparaty momentalne.

DOM ZDROWIA
 koncepcja przez Wys. e. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
Dr. Jana Gwiazdomorskiego
 w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej (Nr. 32. dom starożytny)
 w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny nowym budynku.
 Przyjmuje chorych obojczy płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji itd.
 z wyłączeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.
 Pokoje dla chorych są wyjątkowo wygodne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimną opalone. — Ciepłota. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
 Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu.
 Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnym utrzymaniem, apteką i kosztami oatrunków chirurgicznych od 4 zlr. do 7 zlr. za dobę.
 Prospekt na żądanie przesyła się. — Usług wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Galic. Bank kredytowy
 począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
 z 30-dniowym wypowiedzeniem i 1504
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
 z 8-dniowym wypowiedzeniem,
 wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Dyrekcja.
 Przedruk nie płaciny.

Biuro nauczycielskie
 ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
 Polki i Francuzki, lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
MORAWSKA
 we Lwowie, Rynek 29.

ŻEGIESTÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY
 położony w uroczym, górskiej dolinie, otwartej li tylko ku południowi.
 oznaczający się niezwykle czystym, górskim powietrzem.
 Zdrój najsilniejszej szczawiej żelazistej.

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu. Dwie pierwszorzędne restauracje, — dwie piękne sale balowe w domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czysty chodnik, bibliotekę, muzykę miejscową, zabrania tygodniowe i wieczorne w uroczym otoczeniu.

Od trzech lat służy do użytku publicznego Nowe Łazienki, z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne, gazowe, silniejsze niż w innych podobnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne w Popradzie, — równocześnie się kąpielom morskimi.

Pora zdrojowa trwa od 1. czerwca do końca września.

W Czerwcu i Wrześniu mieszkania są tańsze o jedną trzecią część.
 Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski. — Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Blizszych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

1649 Zarząd.

Świeży transport
 w wielkim wyborze
 Płócien, bielizny stołowej, chifonów, chusteczek do nosa białych i kolorowych 1224 oraz wielki wybór
GOTOWEJ BIELIZNY
 pończoch kolorowych dla pań i dzieci, skarpetek, najnowszych krawatek, szalek, masek, kołnierzyków, deszczochronów itp. otrzymać i poleca po stałych najniższych cenach
F. S. Bardasz
 we Lwowie vis-a-vis kościoła archidiecejalnego I. 9.

L. 901. **Zawiadomienie.** 1646

Dnia 3. Czerwca 1890 otwarta zostanie w Samborze

Kasa Oszczędności powiatu Samborskiego

na podstawie zatwierdzonych przez Wys. e. k. Namiestnictwo we Lwowie statutów.

Kasa Oszczędności powiatu Samborskiego przyjmuje wkładki do wysokości 2000 zlr. na jedną książeczkę i oprocentowuje p 4 1/2% od sta, udziela pożyczki hipoteczne, eskontuje weksle i daje zaliczki na zastawy papierów wartościowych.

Kasę Oszczędności powiatu Samborskiego założył powiat Samborski, poręczając za zezwoleniem Wys. Wydziału krajowego za ten zakład w ogóle, a w szczególności za wkładki i za ich statutom odpowiednie oprocentowanie.

Wydział Rady powiatowej
 w Samborze dnia 31. maja 1890.

W Oleszycach (stacja kolei Jarosławsko-Sokalskiej) odbędzie się w dniu 18. czerwca b. r.
sprzedaż przez licytację
 50 sztuk młodego bydła rasy oldenburskiej i 250 sztuk owiec rasy krajowej. 1630
 Blizszych informacyj udziela Zarząd dóbr ks. Sapięhy w Oleszycach.

Bergera
 Od 20 lat uznane

Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyzuty skórne szczególnie na przewlekłe i żujące się liszaje, świerzb, strupy i pasyżne wyzuty, tudzież na czerwone nosa, odmarznięcia, pocienia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowa drzewnego i wyróżnia się znaczącą miarą wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniem należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
 W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
 Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyzuty skórne i na głowie w dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpiei dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
 Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z brószurą.
 w pudełkach po 3 sztuk zlr. 1, po 6 sztuk zlr. 1.90.

Z innych mydeł Bergera poleca się następujące, zasługujące na uwagę: Mydło benzowe dla delikatniejszego cery; mydło borakowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; mydło ichtyolowe na reumatyzm i czerwoność twarzy; mydło glicerynowe bardzo skuteczne; mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku

Fabryka i główna rozsyłka: G. Heli & Comp., w Opawie (Troppau).
 odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zyg. Ruckera.
 En detail: pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Belskiego, L. Frankla, P. Geilhofera, C. Sklepnińskiego, w Brodach u M. Kulaka, w Czortkowie u L. Nossza, w Tarnopolu u E. Janickiego, w Jarosławiu u J. Janickiego, w Przemyślu u L. Nahlaka i A. Markowskiego, w Stanisławowie u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego, w Kolumny u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1876

PUSTOMYTY

Sezon otwarty 20. maja. 1602

Zakład kąpiei siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznane za najlepsze. Komisja krakowska wystawy lekarskiej, a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczenia następujących cierpień: Zbytina otyłość, podagra, reumatyzm, skrofule, świerzb, liszaj, syfilis (zanieczyszczenia lub złe leczenie), blednia, białe upławy, zbieczna i brak regularności, hypochondria, melancholia, hysteryja, migrena, Tle convulsif, Tabes dorsalis, ischias, paraliz. Metoda leczenia: kąpiele ciepłe, siarczane i żelazisto-borowinowe (Moorhauz) w ciepłych kąpielach kobiecych tak samo skuteczne jak francuskie kąpiele, kąpiele rzeczne.

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w wszystkich pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. — Mieszkania zupełnie suche w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie 10 ct. do 1 zlr.

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa 27 minut i kosztuje 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpiei wieczornej dojechać, a nazajutrz po porannej kąpiei powrócić już o godzinie 8 26 minut (rano) do obowiązku swego zawodu.

Adres do zgłoszenia i pożądanego porozumienia listownego: Zakład leczniczy Pustomyty.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa do Pustomyt podług zegaru lwowskiego: rano o godzinie 5:50 przed południem o godz. 10:20, wieczorem o godzinie 8:45; zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa: rano o godz. 8:26, po południu o godz. 3:36, w nocy o godzinie 12:8 minut.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.
 Okrety Ekspresowe i pocztowe
 przez Southampton 1396
 Czas trwania podróży
morzem około 7 dni
 Prócz tego stałe regularne połączenia:
 Hawr-Nowy Jork. Hamburg-Indje zachodn.
 Szeceł-Nowy Jork. Hamburg-Hawanna.
 Hamburg-Baltimore. Hamburg-Meksyk.
 Blizszych szczegółów udziela:
 Dyrekcja w Hamburgu Deichstrasse 7.

L. 20417. **Obwieszczenie.** 1647

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomierji z Wielkim księstwem Krakowskim, jako zarządca fundacji s. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje się niniejszym w myśl postanowień statutów fundacji konkurs do losowania czterech premii.

Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premie i przypaść w gotówce tym czeladnikowi rzemieślniczemu, który je wyciągną z kolei przy losowaniu.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca 1890, pr y kłb. m. wybrane będą następujące kwoty: I. premium 882 zł. II. premium 735 zł. III. premium 588 zł. IV. premium 441 zł.

Według statutów fundacji przypuszczeni będą do ciągnięcia losów tylko ci czeladnicy, którzy: a) w Królestwie Galicji i Lodomierji lub w Wielkim Księstwie Krakowskim są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyużyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiegoś rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samodzielnie; d) wykaza moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez e. k. Dyrekcję policji, w innych zaś miejscowościach przez właściwego e. k. Starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czterdzieści (40) dni przed losowaniem t. j. włącznie do dnia 5 lipca b. r. godziny 2 po południu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie, z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem:

1. metryki chrztu, 2. świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odośnoję korporacji (cechu) i majstra u którego pracują, 3. świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności stwierdzonej w sposób powyższy ad d) określony.

Prośby, które nadejdą do Protokołu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględniane.

We Lwowie, dnia 17. maja 1890.

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek
 przy ulicy Franciszkańskiej I. 1, w Krakowie
 pod kierunkiem A. Dembowskiej
 egzaminowane nauczycielki Polki, nauczycielki, guwernantki, wychowawczynie Francuzki, Angielki i Niemki.

JAKANIE
 trudności i błędy wymowy
 leczy od 18 lat istniejący w Wiedniu Zakład specjalny
 Med. i Chir. Dr. Coën, Wien, I. Wipplingerstrasse 26. 1562

HANDEL HERBATY
 chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
 we Lwowie, plac Marjański I. 10.
 poleca zbioru majowego:
 1/2 Kilo Congo zlr. 1.60
 Souchong czarna 2-
 Zbiór majowy 3-
 Kajsow 4-
 Wysiewki herbatiane 1/2 kilo . . . 1.30
 Wysiewki z najlepszej herbaty . . 1.60
 Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

C. k. uprz. **OPASKA PRZEPUKLINOWA** bez sprężyny patent. na ciele

z ruchomą polotą.

Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych, mogą każdemu cierpiącemu na RUPTURE, który nawet najmniejszym i najstarszym cierpieniem jest dotknięty, zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznana, jak najlepiej polecić a to tem pewniej, że opaska ta może być noszona ze skutkiem zarówno we dnie jak w nocy. — Pochwalne listy pacjentów i pierwszych powag lekarskich do przejrzenia

Sposób brania miary:
 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży rup-tura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość rupturny mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsięgo, pęci i t. p. za sztukę jednostronnej zlr. 5-50, dwustronnej zlr. 10. Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.

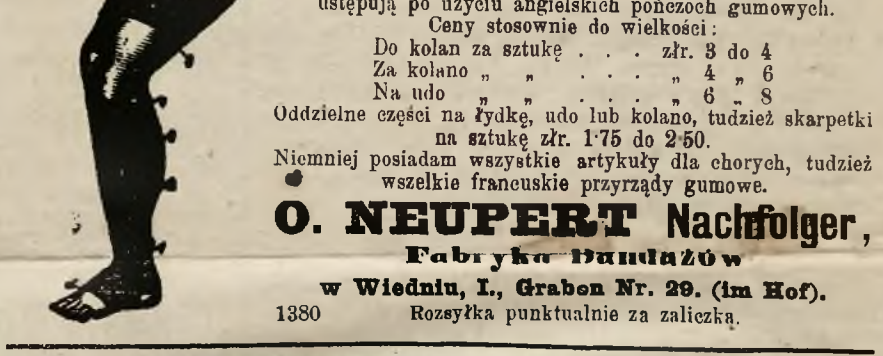
OPASKA PEPKOWA bez sprężyny na ciele
 za pomocą elastyczności urządzone w ten sposób, że ją bardzo wygodnie zarówno w dzień jak w nocy nosić można, a przystaje do ciała tak ściśle, że się nigdy nie usuwa.

Sposób brania miary:
 1) Objętość w centymetrach około ciała w kierunku pepek. 2) Wielkość rupturny z oznaczeniem jak powyżej. 3) Czy przepuklina się chowa lub nie? Za sztukę dla dzieci zlr. 2 do 3, dla dorosłych 5 do 7.

Dla wiekowych, otyłych kobiet polecam opaski na żołądek z polotą pepkową po naj-tańszych cenach.

Żyłki kurczowe (żylaki) i obrzmienia nóg
 ustępują po użyciu angielskich pończoch gumowych. Ceny stosownie do wielkości:
 Do kolan za sztukę zlr. 3 do 4
 Za kolano 4 do 6
 Na udo 6 do 8
 Oddzielne części na żyłkę, udo lub kolano, tudzież skarpetki na sztukę zlr. 1.75 do 2.50.
 Niemniej posiadam wszystkie artykuły dla chorych, tudzież wszelkie francuskie przyrządy gumowe.

O. NEUPERT Nachfolger,
Fabryka Bandażów
 w Wiedniu, I., Graben Nr. 29. (im Hof).
 Rozsyłka punktualnie za zaliczką.



GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
 Największa w kraju
CZYTELNIKA
 32.000 - wozet
 polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.
 Skład NOT
 na wszystkie instrukcje
 do pisania
 WYPOŻYCZALNIA NOT
 57.000 sztuk
 K. KAROL WILDA
 dawny
 kierownik najświetniejszego muzeum
 polskiego w Wiedniu
 w Wiedniu, I., Graben Nr. 29. (im Hof).
 Rozsyłka punktualnie za zaliczką.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp. flakon . . . 25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych kolorowych . . . 25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . . 25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały . . . 30
BRAZYLINA pranie w brazylijskiej materij czarnej wypłowie i poplamione odzyskuje pierwotny kolor, polski i sztywność pakiet . . . 08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoty flakon . . . 25
JAWELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon . . . 20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, lasoczek . . . 05
KORZEN mydlany do prania materij jedwabnych otuszczonej i zbrudzonej pakietek po 2 ct. 04
MYDEKO żółte do wywabiania plam zastarzałych z materij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałków . . . 25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmieci, rosołu i t. p., flakon . . . 35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka . . . 25
QUILAJA materij wełniane i jedwabne, pranie w odwarze Quilla traci plamy i odzyskuje świeżość, przytem kolor materij nie traci, pakiet . . . 06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywnicze, flakon . . . 25
ZIEMIANEK oczyszcza materij białe wełniane z brudu i kurzu . . . 20
 Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika I. 3, ulica Halicka Róg Wałowej I. 35 — W Krakowie Sukenickie I. 20 — W Czerniowcach Rynek I. 2 31

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI**
 Lwów, plac Marjański 8.